

O kilku fałszywych przełęczach i wąwozach Witold Papierniak

Co to jest przełęcz - wie chyba każdy i to nie tylko z odbytych wycieczek górskich, ale z nauki przyrody i geografii w szkole podstawowej. Przypomnijmy jednak odpowiednią definicję: otóż jest to obniżenie w przebiegu linii grzbietu górskiego. Matematyk mógłby dodać, że przebieg wysokości osiąga w takim miejscu minimum. Wydawałoby się, że wszystkie nazwy geograficzne ustalone dla Sudetów w latach 1946-48 powinny być poprawne. Niestety w kilku przypadkach tak nie jest. Oto 5 przykładów:

1. *Przełęcz Spalona w Górach Bystrzyckich*. Taka sama sytuacja. Droga z Nowej Bystrzycy do Mostowic po połączeniu się z Autostradą Sudecką przekracza tylko grzbiet, który nie ma w tym miejscu obniżenia. Jego pochyłość jest jednak niewielka i trudniej to zauważyć.
2. *Przełęcz Lubawska* (516 m) - znane drogowe przejście graniczne oraz małe kolejowe dla ruchu towarowego. Granica polsko-czeska w Sudetach nie wszędzie prowadzi działem wodnym. Rejon Lubawki to jeden z siedmiu takich obszarów. Patrząc na mapy, łatwo zauważyć, że środkiem owej "przełęcz" płynie sobie na północ potok Czarnuszka - prawy dopływ Bobru. A zatem to środek doliny, natomiast dział wodny przebiega ok. 2,5 km dalej na południe i na wys. 525 m. Jadąc z Lubawki do Trutnova przekraczamy go za wsią Kralovec.
3. *Przełęcz Okrzeszyńska lub Uniemyska* (474 m) - od roku 2000 przejście graniczne dla turystów pieszych na południe od Chełmska Śląskiego i Okrzeszyna. Płynie tędy na południe dość głęboko wciętą doliną potok Szkło, znany po stronie czeskiej jako Petřikovický` potok - dopływ Upy. Dział wodny przebiega natomiast 4 km na północ w Polsce, między Chełmskiem a Uniemysłem.
4. *Przełęcz Chełmska* - tak wydawnictwo PLAN nazwało miejsce postulowanego, kolejnego przejścia granicznego (571 m) na jednej z map. To 2,5 km na płd. wsch, od Chełmska Śl. Właściwa przełęcz leży 0,5 km za granicą na wys. ok. 605 m.

Za sytuacje przedstawione w pp. 3 i 4 można w szkole na geografii otrzymać ocenę niedostateczną. A tu w pełnym majestacie prawa i przy akceptacji autorytetów naukowych od 55 lat funkcjonują zupełnie nielogiczne nazwy. Jednak podobne funkcjonowały już przed II wojną światową w językach niemieckim i czeskim. Niemieckie Pass oznacza prócz przełęcz także przejście i paszport. Komisja nazewnicza pracująca w latach 1946-48 dokonała tu tylko przetłumaczenia nazw niemieckich, a dziś uzasadnia się ich pozostawienie solidnym utrwaleniem się w świadomości mieszkańców i turystów. Dlatego zapewne te fałszywe przełęcz pozostaną. Warto jednak zdać sobie sprawę z ich nieścisłości. Dobrze, że wspominają o tym /Słowniki geografii turystycznej Sudetów/. Może warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną znaną przełęcz - prawdziwą, ale często lokalizowaną niewłaściwie. Jest nią Przełęcz Puchaczówka w Masywie Śnieżnika o wys. 860 m (na starszych mapach 864 m). Leży ona w grzbiecie pomiędzy Czarną Górą a Pasiecznikiem (893 m, a dawniej 884 m). Szosa ze Stronia do Bystrzycy w ogóle jej nie przekracza, tylko robi tu ostry zakręt! Stoi przy niej barokowa kapliczka, a przechodzą tędy tylko szlaki czerwony z zielonym. Węzeł szlaków (na płd. zach. od tego miejsca, gdzie dochodzą jeszcze szlaki żółty i niebieski) jest często uważany przez turystów i kierowców za przełęcz. Tu bowiem droga Stronie-Bystrzyca osiąga maksymalną swą wysokość aż 896,3 m - przecina ona jednak tylko drugi grzbiet wiodący z Czarnej Góry w stronę Suchonia (964 m), a nie ma w nim w tym akurat miejscu obniżenia.

A teraz zmiana tematu - wąwóz to według definicji encyklopedycznej sucha i głęboka dolina o wąskim dnie i stromych, często urwistych ścianach. Powstaje zwykle na obszarach zbudowanych z

lessów, glin i iłó w wyniku erozji okresowo płynących tędy wód, np. po dużych opadach deszczu. Stopniowo przekształca się w parów - suchą i szeroką dolinę o płaskim dnie. Warto dodać, że wąwóz może powstać jeszcze inaczej - w skałach podlegających zjawisku krasu - przez zapadnięcie się podziemnej jaskini i taką genezę ma np. znany w Tatrach Wąwóz Kraków. A zatem wąwóz powinien być zawsze doliną suchą. Czy tak jest w Sudetach? Owszem - na Przedgórzu mamy wąwozy lessowe, niestety mało znane. Natomiast od wielu lat używamy określeń: Wąwóz Szklarki i Kamieńczyka w Karkonoszach, Wąwozy Pełcnicy i Szczawnika koło Wałbrzycha czy Wąwóz Myśluborski na Pogórzu Kaczawskim. To również nazwy nieprawidłowe dla geografa i geomorfologa, bo są to tylko przełomowe doliny rzeczne. Należałoby zatem mówić: przełom Szklarki i Kamieńczyka, itd., ewentualnie użyć słów kanion lub jar. Trudno będzie jednak zmienić nasze przyzwyczajenia.